Verlagsort Allenstein

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny na pocztach 1.30 Rm., z odnoszeniem 1.66 Rm. — Do Polski 4 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Warszawa numer 194 159.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 5 fenigów za 1-milimetrowy wiersz sześciołamowy. Wiersz reklamowy 15 fenigów. — Redakcja i admnistracja Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 2531 Pocztowe konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 52 | Allenstein (Olsztyn), na niedzielę 24 kwietnia 1938 | Nr. 93

Wiara nasza jest żywa

Z wielką, nieutajoną radością przyjęliśmy Polacy do wiadomości, że rodak nasz, Polak z krwi i kości Andrzej Bobola został ogłoszony świętym. Co to za wielka łaska dla całego narodu polskiego, którego cząstką i my jesteśmy, co za szczęście dla nas, którzy się mianujemy synami tego wielkiego Narodu Polskiego, który w obronie wiary położył duże zasługi i który sobie zasłużył na miano przedmurza chrześcijaństwa. Wiara ludu polskiego, żywa wiara została już nieraz nagrodzona łaską niebios a ostatnio znów tym, że jeden z synów tego narodu został policzony w poczet świętych. Jest to dowód, że Pan Bóg wynagradza ofiarność i poświęcenie, że po dniach smutku i cierpień nadejdzie dzień radości i wesela.

O rychłe nadejście tego dnia radości chcemy wszyscy prosić rodaka naszego św. Andrzeja Bobolę.

My Polacy w Niemczech bowiem, aczkolwiek złożyliśmy liczne dowody żywej naszej wiary i wierności wobec kościoła, nie spotykamy się z strony duchownych niemieckich z należytym wyrozumieniem naszych potrzeb. Spotykamy się atoli często z postępowaniem, które rani głęboko serce nasze. A co najboleśniejsze, to fakt, że księża, sprawujący tutaj duszpasterstwo, są w licznych wypadkach pochodzenia polskiego i mimo to, obchodzą się z parafianami polskimi po macoszemu. Ale tak, jak dawne prześladowania kościoła nie zdołały zachwiać wiary w sercach ludu polskiego, tak i dziś wiara nasza jest mocna i żywa. Nie przestaniemy jednak pukać i prosić o należyte uwzględnienie naszych potrzeb w kościele.

Jakże boleśnie dotykają nas bowiem korespondencje naszych rodaków, którzy donoszą nam o stosunkach w poszczególnych parafiach. Tu się odbywa misja św. i ks. proboszcz postawia Polaków na szarym końcu, tam znów czyni się trudności w sprawie śpiewu kościelnego. Młodzież polska, ucząca się śpiewu kościelnego wśród bardzo trudnych warunków, nie ma możności zaśpiewać w kościele podczas nabożeństwa polskiego.

Jeżeli ks. proboszcz jest chętny to znów organista się sprzeciwia i tak idzie stale a młodzież, która powinna znaleźć jak najwięcej opieki religijnej patrzy na to upośledzenie i wyciąga z tego wnioski, nie zawsze korzystne dla sprawy religijnej.

Kościół jest matką dla wszystkich i powinien wszystkich traktować równą miarą i jednakową pieczołowitością otoczyć, nie odpychać lecz zachęcać wiernych do kościoła.

Kościół nasz został ostatnio pozbawiony wielu wpływów na wychowanie młodzieży. Tym więcej powinni księża nasi starać się o to, by młodzież skupiać przynajmniej w kościele koło siebie. Idźmy do kościoła i miejmy oczy otwarte a zobaczymy na nabożeństwie dużo starszych a młodzieży.... mało, nieraz bardzo mało. Czy to nie daje dużo do myślenia?

Z okazji przyjęcia biskupów polskich przez Ojca św. wyraził Ojciec św. swą radość, że Akcja Katolicka w Polsce rozwija się znakomicie. A u nas? U nas mogłoby również lepiej wyglądać i niejedna dusza dziś oziębła zagrzała się znów dla wiary św. gdyby księża gorliwiej niż dotychczas współpracowali z inicjatywą ludu polskiego a nie hamowali tej inicjatywy.

Jeszcze nie wszystko stracone. Lud polski posiada wytrwałość, wiara wśród tego ludu zawsze żywa, zawsze mocna. Jest to czynnik, który powinien być należycie doceniany przez tutejszych duszpasterzy i zastosowany w życiu kościelnym.

Z wojny hiszpańskiej

Salamanka. Komunikat kwatery głównej: Dolina Aran została przez nas ostatecznie zajęta. Dotarliśmy do dwóch przełęczy granicznych: Pont du Roi i Portillon.

Na odcinku Castellon posunęliśmy się o kilka kilometrów na południe. Na froncie madryckim odparliśmy kilka ataków.

Saragossa. Korespondent Havasa donosi, że w rękach powstańców znajdowało się 70 km wybrzeża i ⅓ część Katalonii.

Przełęcze pirenejskie roją się od zbiegów z Katalonii.

Paryż. Napływ uchodźców hiszpańskich do Francji nie słabnie. Pomimo zwiększenia liczby posterunków granicznych, codziennie przejścia w Pirenejach roją się od milicjantów, uciekających z pola walki. W środę przybyło się na teren francuski 50 milicjantów, którym groziło odcięcie i niewola u powstańców. Oddali się oni w ręce władz francuskich.

Bombardowanie Puigcerdy.

Paryż. Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że 4 powstańcze samoloty bombardujące, eskortowane przez 4 samoloty myśliwskie, bombardowały m. Puigcerda, zrzucając 18 bomb na okolice dworca. Jedna z bomb trafiła w pociąg. Są zabici i ranni, których część przewieziono do szpitala w pogranicznej miejscowości francuskiej Bourg Madame.

Ludność cywilna m. Puigcerda usiłowała schronić się na terytorium francuskiem, lecz nie została dopuszczona przez karabinierów.

W Sowietach przed 1 maja

Moskwa. Ogłoszone zostały hasła, pod którymi odbywać się będą w Sowietach tegoroczne obchody majowe. Na czołowych miejscach figurują wezwania do narodów chińskiego i hiszpańskiego, aby wytrwały w walce z „faszyzmem" i imperializmem. Hasło rewolucji światowej zajmuje również poważne miejsce na liście haseł pierwszomajowych.

Interesującym jest, że obok haseł poświęconych rewolucji światowej, umieszczone zostały hasła, gloryfikujące „czerwoną" armię, flotę i lotnictwo sowieckie, jako ramię zbrojne międzynarodowego proletariatu. Niektóre hasła są poświęcone wewnętrzno-politycznym zagadnieniom Sowietów. Jedno z haseł tego rodzaju brzmi: „Śmierć agentom faszyzmu, trockistom i bucharinowcom".

Z praktycznych haseł, zwróconych pod adresem krajów europejskich, zasługuje na uwagę hasło nawołujące do rozszerzenia koncepcji „frontu ludowego" na wszystkie państwa „kapitalistyczne".

Węgry nie chcą popełnić samobójstwa narodowego

Żydzi przeprowadzają obecnie nową mobilizację swoich sił. Tym razem działania ofensywne „wojsk" żydowskich skierowane są przeciwko narodowi węgierskiemu, którego rząd wniósł do parlamentu znaną ustawę antyżydowską, mającą zapoczątkować na Węgrzech nową erę odrodzeńczą gospodarki narodowej walecznego narodu św. Stefana.

Węgierska ustawa antyżydowska nie posiada dotąd mocy prawnej. Znajduje się właśnie w komisji parlamentarnej, skąd powróci na plenum parlamentu, który ją uchwali ponad wszelką wątpliwość. Żydzi więc w przededniu wydania na nich tego wyroku, poruszyli niebo i ziemię, aby wykazać, że bez nich Węgry zbankrutują, przestaną istnieć jako państwo.

Co więc zrobili żydzi, by przestraszyć Węgrów i zmusić ich do odwrotu z drogi narodowej? Wydali cichy nakaz sparaliżowania wszystkich ośrodków gospodarczych, w których oni posiadają wpływy. Zamknęli się w swoich mieszkaniach i nie zwiedzają ani restauracyj, ani kawiarni, ani teatrów, ani kin, ani sal koncertowych, w których to miejscach publicznych dotąd, jako najbogatsi mieszkańcy stolicy Węgier, wodzili prym. Zbojkotowali tramwaje, koleje, wogóle wszystkie środki lokomocji. Przestali palić, by zmniejszyć dochody rządu. Poszli jeszcze dalej — żydzi wstrzymali się z wszelkimi zakupami przedświątecznymi, z wyjątkiem żywności. W ten sposób pragną wywołać panikę wśród kupców-detalistów i zmniejszyć zamówienia w fabrykach, co mają — taka jest intencja — żydów odczuć robotnicy. Żydowscy właściciele fabryk unieruchamiają niektóre oddziały i rozpuszczają robotników.

Jak widzimy, jest to gra bardzo łajdacka, której celem jest osłabienie węgierskiej spoistości narodowej i rozszczepienie zwartego frontu antysemickiego. Jak dotychczas, odnosi ona skutek wręcz przeciwny od spodziewanego. Naród węgierski zapałał w świętym oburzeniu przeciwko burzycielom ładu i porządku w kraju przeciwko sabotażystom, którzy, by ratować Izraela, rozstrajają aparat gospodarczy, sztucznie wywołując kryzys wewnętrzny i posuwając swą mściwość semicką do granic jawnej zdrady kraju.

Na całych Węgrzech rozbrzmiewają dziś głosy, aby jednym mocnym, bezwzględnym cięciem położyć kres żydowskiej akcji podkopywania fundamentów państwa. Patriotyczny naród węgierski nie może dopuścić, aby pasorzyty żydowskie niszczyły soki żywotne narodowego organizmu gospodarczego. Byłoby to równoznaczne z samobójstwem narodowym.

Zwycięstwo choćby za cenę życia 200 osób

Wiedeń. Wedle informacji z Bukaresztu, wszyscy aresztowani w związku z wykryciem zamachu stanu zwolennicy Codreanu, przewiezieni zostali do jednego z klasztorów rumuńskich, gdzie pozostawać będą pod strażą.

Prasa rumuńska ogłosiła już jeden z dokumentów, skonfiskowanych w czasie rewizji domowej.

Jest to sensacyjny list Codreanu do mordercy premiera Duci studenta Belimace, w którym naczelny wódz Żelaznej Gwardii podkreśla, że „w interesie Gwardii ponieść należy nawet największe ofiary. Jest rzeczą zupełnie obojętną, jeżeli dla osiągnięcia tego celu sprzątnięty zostanie ze świata szereg polityków. Zwycięstwo musi być okupione śmiercią co najmniej 200 osób."

Prasa rumuńska daje wyraz przeświadczeniu, że student Belimace zdecydował się dopiero pod wpływem listu Codreanu zamordować premiera Ducę.

Wydalenie cudzoziemców

Wiedeń. Władze francuskie wydaliły, wedle doniesień z Paryża, z terytorium Francji przeszło 2000 cudzoziemców. Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło powyższą decyzję w interesie obrony kraju, oraz bezpieczeństwa publicznego. Poza tem wszyscy podejrzani cudzoziemcy zamieszkali we Francji, prowadzeni będą przez policję w specjalnej ewidencji.

W kilku wierszach

Minister spraw wewnętrznych dr. Frick zarządził, że od 1 października br. zostanie w Austrii zaprowadzona obowiązkowa służba pracy. Pierwsze kadry zostaną utworzone już latem br.

×

W i e d e ń. Z powodu połączenia Austrii z Rzeszą zlikwidowano tutejszą nuncjaturę apostolską. Agendy przejmuje nuncjatura w Berlinie.

×

M o r. O s t r a w a. Pat. Największy sklep uniwersalny w Morawskiej Ostrawie spłonął. Pomimo wysiłków 20 oddziałów straży pożarnej, 80 policjantów i dwóch kompanii wojska, gmach spłonął doszczętnie. Ofiar w ludziach nie było. Straty materialne są bardzo znaczne.

×

N o w y J o r k. Pat. Z Meksyku donoszą, że w czasie przydziału ziemi ludności rolniczej doszło do rozruchów, w czasie których 11 osób zostało zabitych, a wiele odniosło rany.

×

W Madrycie rozlepiona została odezwa dowódcy wojsk, broniących stolicy Hiszpanii gen. Miaja, który m. in. oświadcza, iż w chwili, kiedy zmuszony będzie opuścić Madryt, wysadzi w powietrze conajmniej połowę miasta.

×

H a n k o u. Chińczycy skoncentrowali ponad 200 tysięcy wojsk na odcinku Linyi. Japończycy ze swej strony czynią przygotowania do bitwy, która może stać się decydującą dla dalszego przebiegu wojny chińsko-japońskiej.

×

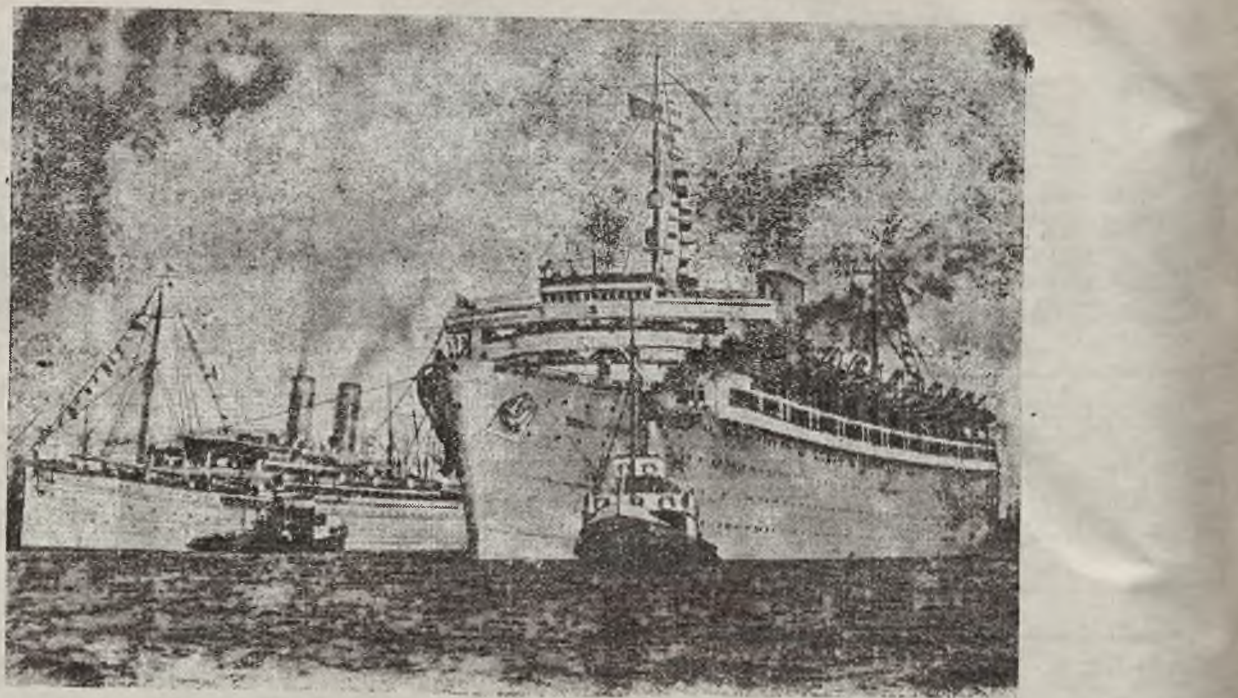
J e r o z o l i m a. Pat. Pięciu Arabów, którzy zabili w. m. Bejsan policjanta arabskiego, zginęło podczas pościgu, zarządzonego przez policję brytyjską.

Stalinie, dni twoje policzone

L o n d y n. Władze sowieckie dotychczas nie mogły wpaść na trop tajemniczej rozgłośni, pracującej na terenie Sowietów. Według informacji otrzymanych przez „Daily Express", rozgłośnia ta zwróciła się z następującym wezwaniem do armii czerwonej: „Żołnierze, którzy weźmiecie udział w paradzie wojskowej 1 maja, pamiętajcie o misji historycznej, która przypada wam w udziale. Zwróćcie wasze karabiny przeciw trybunie, na której stać będą Stalin, Woroszyłow i inni wrogowie ojczyzny."

×

Innym razem odezwała się stacja kierując pod adresem Stalina ostrzeżenie: „Zdrajco ojczyzny i ludu, dni twoje są policzone. Nie ujdzież ty zemsty ludu dziś katowanego."



Nowy okręt „Wilhelm Gustloff" zbudowany z inicjatywy organizacji „Kraft durch Freude" wybrał się w pierwszą podróż na Maderę z robotnikami fizycznymi i umysłowymi, którzy tam spędzą swe wakacje.

Oczy i uszy W. Brytanii

Wywiad angielski, znany pod mianem „Inteligence Service", był często opisywany i uważany jest ogólnie za najlepszy na świecie. Obejmuje trzy działy: M. I (Military Inteligence), N. I. (Naval Inteligence) i B. I. (British Inteligence). Pozostające pod wspólnym kierownictwem fachowym, działy te pracują dla odpowiednich ministeriów, ostatni — dla ministerium spraw zagranicznych.

Edward VII powiedział: „Nasi agenci są najlepszymi naszymi dyplomatami."

To prawda Agenci Inteligence Service przenikają wszędzie, są wszędzie i wpływają nieraz na istotne wypadki w obcych państwach. Podobno oni spowodowali wojnę rosyjsko-japońską, początek rewolucji w Rosji, gdy chodziło o detronizację cara; słynny Lawrence przeciągnął Arabów na stronę Anglii podczas wojny światowej i strącił króla Afganistanu Amanullacha, gdy ten stał się niedogodny dla Anglii. Znanym ajentem był pastor Harkins, pracujący w Turcji, który nawracał, tropił, ale wszystkie swe, dochody oddawał ubogim.

Wielu bowiem agentów, choć płatni są na ogół wysoko, aby móc skutecznie pracować, działa z pobudek czysto ideowych. Kobiety pracują równie dobrze, jak mężczyźni, czasem podobno lepiej. Inteligence Service zatrudnia tylko Anglików, chyba, że, jak np. w Sowietach, działanie przez cudzoziemców jest wogóle niemożliwe. Wtedy posiłkuje się i tuziemcami kontrolując wszakże pilnie ich wiadomości.

Zasada, że „szpieg, ginący za sprawę ojczystą, jest żołnierzem, poległym na wojnie" — króluje pomiędzy hasłami Intelligence Service'u.

Każdy agent zna tylko jednego przedstawiciela instytucji, dla której pracuje. Nawzajem, nazwiska agentów skoncentrowane są w jednym tylko punkcie.

Siła Intelligence Service leży w bogatych środkach pieniężnych, jakimi rozporządza (około miliona funtów sterlingów rocznie), ale jeszcze bardziej — w sprawności i patriotyzmie pracowników.

Przez nich Anglia wie o wszystkim na świecie i może dokonywać dzieł, zadziwiających inne narody.

To oczy i uszy Wielkiej Brytanii, którymi Londyn patrzy na świat i słyszy odgłosy bardzo dalekie i niewyraźne, a mające wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju oraz bezpieczeństwa potężnego imperium.

Sowieckie lotnictwo

M o s k w a. Sowieckie lotnictwo cywilne mające w przeważającej części rezerwy wśród młodzieży, członków organizacji komsomolskich wykazuje niezwykle wielką ilość katastrof. Przyczyny tego zjawiska które stało się niemal że powszednim, badała onegdaj konferencja naczelników wydziałów politycznych i kierowników organizacji komsomołu.

Stwierdzono, iż powodem katastrof jest zarówno niechlujstwo i brak dyscypliny jak i brak przygotowania praktycznego oraz dokładnego przestrzegania przepisów nawigacyjnych. Poza tym pomiędzy kierownikami organizacji partyjnych w lotnictwie cywilnym a młodzieżą nie ma bezpośredniego kontaktu, młodzież bowiem nie posiada zaufania do swych przełożonych, nie poczuwających się ze swej strony do odpowiedzialności.

Naczelnik głównego zarządu cywilnej floty powietrznej, znany lotnik sowiecki Mołotow, ocenił sytuację bardzo pesymistycznie, stwierdzając, iż obecne kadry lotników cywilnych nie odpowiadają swym zadaniom. Sytuacja ta musi być rzeczywiście wyjątkowo poważną z chwilą, kiedy prasa sowiecka decyduje się na ujawnienie braków w dziedzinie, która dotychczas była stale, a często przesadnie reklamowana.

F. Antoni Ossendowski

CZAO-RA

Opowieść północna.

9)

Marusz, oparłszy karabin o gałąź, starannie wymierzył, celując tuż za lewą łopatkę zwierza, i pociągnął cyngiel.

Z hukiem buchnął strzał; odpowiedziało mu echo, zbliżające się, zdyszane szczekanie psa i chrapliwy ryk łosia.

Potężny zwierz zrobił rozpaczliwy skok, lecz słabnące nogi ugięły się pod nim. Łoś potknął się nagle, osunął i zarył się olbrzymim pyskiem w śniegu.

Nabiwszy strzelbę, Marusz ostrożnie zbliżać się począł do leżącego łosia. Obawiał się, że, goniąc resztkami sił, powstanie i rzuci się na nieprzyjaciela.

Z krzaków wypadła Czao-Ra i podbiegła do leżącego olbrzyma, wpijając mu w szyję ostre kły. Łoś nie poruszył się więcej. Celna kula Marusza przerwała jego życie.

Z pomocą mocnego rzemienia, przerzuconego przez gałąź, myśliwy podniósł zdobycz i zawiesił ją na drzewie. Szybko i wprawnie rozpruł brzuch, wyrzucił wnętrzności, do których odrazu dopadła Czao-Ra, zdjął skórę, poszukiwaną przez kupców, ponieważ z niej wyrabia się najmocniejszy zamsz, natarł ją solą i umieścił wysoko nad ziemią.

To samo uczynił z mięsem, odciąwszy dla siebie jedną szynkę. Skończywszy z tem, powrócił do ogniska, idąc własnemi śladami. Za nim biegła suka, niosąc w pysku kawał wątroby.

Ściemniało już i niebo nabrało purpurowej barwy.

Słońce zakończyło swój krótki bieg jesienny nad ziemią i żegnało ją zdaleka ostatniemi promieniami.

Marusz rozrzucił węgle, przysypał je grubą warstwą popiołu, przykrył narąbanemi gałęziami i zaczął układać się do snu.

Był to zwykły sposób północnych łowców. Zagrzebane w popiele i przykryte gałęziami węgle długo ogrzewały leżącego człowieka.

Usnął mocno. W nocy obudził go ciche warczenie psa. Jednak Czao-Ra uspokoiła się wkrótce, więc nic już nie mąciło snu Marusza.

O świcie, gdy skrzeczeć zaczęły sójki i pogwizdywać gile, myśliwy obudził się i, przeciągając się, usiadł.

Oglądał się na wszystkie strony, szukając psa. Nie spostrzegłszy go jednak nigdzie, gwizdnął. Czao-Ra nie zjawiła się na zew pana.

— Hm... — pomyślał łowiec. — Zwęszyła coś i szuka...

Podniósł oczy ku niebu i jął szeptać krótką modlitwę do Wielkiego Ducha, Twórcy i Opiekuna istot żyjących.

Przetarł sobie oczy, twarz i ręce śniegiem, rozpalił ognisko i zawiesił nad niem kociołek z pozostałą herbatą.

Czekając, aż się zagotuje napój, szybko układał rzeczy do worka, gdy nagle podniósł głowę. Posłyszał niewyraźne, zagłuszone lekkim poszumem drzew szczekanie psa. Było one całkiem odmienne od wczorajszego, gdy Czao-Ra ścigała łosia. Teraz było to ujadanie, pełne przerażenia i rozpaczliwego nawoływania.

Szybko obejrzawszy strzelbę i założywszy świeży kapiszon, Marusz podążył na głos psa.

Biegł długo i, ku wielkiemu swemu zdziwieniu, zrozumiał, że Czao-Ra znajduje się w miejscu, gdzie został upolowany łoś.

Pędząc co tchu, myśliwy uśmiechał się, ponieważ zrozumiał głos swego psa.

Czao-Ra wołała go na pomoc i opowiadała, że duży drapieżnik został przez nią wstrzymany i osaczony.

Doszedłszy do polanki, gdzie poprzedniego dnia padł łoś, Marusz wytknął głowę z zarośli i obejrzał miejscowość.

Czao-Ra skakała jak szalona pod dużą, rozłożystą jodłą, wściekle szczekała cienkim głosem, co chwila odbiegając ze skowytem przerażenia.

Marusz przyjrzał się uważnie. Narazie nie mógł nic dojrzeć. Łapy jodły oraz zwisające z nich grube płaty śniegu ukrywały zwierzę, wzbudzające gniew i lęk psa.

Postąpił kilka kroków i zaczął ostrożnie okrążać jodłę.

W pewnem miejscu złamane gałęzie odsłaniały grube konary i część pnia.

Oczy Marusza błysnęły. Dobra zdobycz!

Na grubej gałęzi, wyciągnięty na niej, nieruchomo leżał duży plamisty ryś.

Żółte ślepia wparł w ujadającego psa, syczał, szczerząc kły, strzygł miotełkami czarnych włosów na końcach uszu, prychał złośliwie i, zaniepokojony zachowaniem się Czao-Ra, nie spostrzegał skradającego się człowieka z gotowym do strzału karabinem.

W chwilę później zagrzmiał strzał i ryś, ugodzony kulą w głowę, stoczył się na ziemię, zaczął się tarzać po śniegu, pazurami szarpać darninę, wyrzucać w powietrze suchą trawę, liście i gałęzie. Nie trwało to długo, bo druga kula uspokoiła go na zawsze.

Marusz, rozglądając się dokoła, wkrótce zrozumiał wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przerażające żniwo trzęsienia ziemi w Turcji

Stambuł. Specjalny wysłannik dziennika „Tań“ donosi z okręgu Kirszeir, że bilans trzęsienia ziemi w Anatolii jest o wiele poważniejszy, niż oceniano na początku.

Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy przekracza 1000 osób, a nie 200, jak donosiły telegramy. 25 wsi zostało zupełnie zniszczonych. W miejscowości Turkalpinar wszystkie domy runęły w gruzy.

Natychmiast po katastrofie przedsięwzięto specjalną akcję niesienia pomocy pozbawionym dachu nad głową i żywności.

Ankara. Według ostatnich doniesień z obszarów, nawiedzonych trzęsieniem ziemi w centralnej Anatolii, rozmiary katastrofy są wprost przerażające. Wstrząsy podziemne, powtarzały się także w ciągu nocy.

18-cie wsi zostało dosłownie zniesionych z powierzchni ziemi. 22 wsie utrzymane zostały tylko częściowo. Większość budynków legła w gruzach. Zniszczone osiedla ludzkie znajdują się w okręgach Kirshehir i Yozgad w Anatolii. 50 000 ludzi znalazło się bez dachu nad głową.

Stambuł. **Trzęsienie ziemi w Turcji przybrało charakter olbrzymiej katastrofy żywiołowej.** Całe okręgi, jak Kirszeir, Yozgat i Corum są doszczętnie zniszczone. **Około 50 tys. bezdomnych obozuje pod gołem niebem, wśród głębokich szczelin, powstałych wskutek trzęsienia ziemi, któremi płyną strumienie wrzącej wody.**

Pod gruzami domów i odłamkami skał zginęły całe rodziny. Większość z pośród blisko 1000 ofiar stanowią kobiety i dzieci. Okręgi Kirszeir, Yozgat i Corum oddalone są o 160 km od Ankary.

Dwie potworne katastrofy samochodowe w tureckiej Armenii.

Stambuł. W okręgu Erzerum szaleją wielkie zamiecie śnieżne, wywołując poważne zaburzenia w komunikacji. W niektórych punktach pokrywa śnieżna dochodzi do 8 m. wysokości.

Wskutek fatalnych warunków atmosferycznych wydarzyły się dwie wielkie katastrofy samochodowe. W pobliżu mostu trebizundskiego wywrócił się autobus. Szofer i 15 pasażerów poniosło śmierć, 10 pozostałych pasażerów zostało rannych.

Inny autobus z 37 pasażerami stoczył się do rowu w pobliżu Gumuzar. Ten wypadek pociągnął za sobą śmierć 12 osób i poranienie 8 pasażerów.



500 włoskich legionistów, rannych w czasie walk w Hiszpanii wróciło w tych dniach do Włoch. Powracających witano entuzjastycznie. Na obrazku: Gen. Russo wita rannych.

Święto pracy we Włoszech

Rzym. Całe Włochy faszystowskie obchodziły 2691-szą rocznicę założenia Rzymu, dzień, który jest równocześnie świętem pracy. W 26 miastach dokonano rozpoczęcia nowych budowli i robót publicznych.

W Rzymie Mussolini rozdał osobiście 1250 świadectw emerytalnych starszym robotnikom oraz wręczył premie robotnikom nagrodzonym w konkursach robotniczych.

Na Kapitolu w obecności króla odbyło się rozdanie nagród literackich.

Francja a rząd narodowej Hiszpanii

Paryż. Francuski senator burmistrz m. Dax p. Millies Lacroix przeprowadził w Burgos i Salamance nieoficjalne rozmowy z generałem Franco i przedstawicielami rządu narodowego. W paryskich kołach politycznych i gospodarczych przywiązuje się duże znaczenie do rezultatów tych rozmów. Mówią, że p. Millies Lacroix powtórzono w Salamance zapewnienia, mające uspokoić rząd francuski co do przyszłej polityki zagranicznej Hiszpanii.

Sen. Millies Lacroix zapoczątkował również doniosłe rozmowy na tematy handlowe i finansowe, które staną się niewątpliwie punktem wyjścia dalszych na razie nieoficjalnych pertraktacji.

Anglia kupuje samoloty w Ameryce

Londyn. Jak słychać, angielska komisja lotnicza, która wyjechała do Ameryki, zakontraktowała kupno około 1000 bombowców.

Francja jest podobno skłonna zakupić również około 600 aparatów, a Szwajcaria pertraktuje o dostawę 100 ciężkich bombowców.

W razie zakupna przez Anglię tak olbrzymiej ilości bombowców powstaje pytanie, czy kadry lotnicze angielskie wystarczą. Nie brak głosów, że Anglia będzie ściągać pilotów z Kanady, oraz z innych dominiów.

Rozbudowa lotnictwa francuskiego

Paryż. Pat. Prasa francuska zapowiada, iż plan rozbudowy powietrznych sił zbrojnych Francji, przewidujący początkowo budowę 1500 nowych aparatów, został powiększony do liczby 2500 samolotów. Należy przypuszczać, iż w tym wypadku chodzi o zwiększenie zasobów t. zw. armii powietrznej pierwszej linii, przeznaczonej do działań samodzielnych w odróżnieniu od lotnictwa współdziałającego z armią lądową.

Anglia udzieli Francji pożyczki

Paryż. **Prasa paryska zapowiada, iż w czasie wizyty francuskich mężów stanu premiera Daladier oraz ministra spraw zagranicznych Bonnet w Londynie, zostanie poruszona sprawa udzielenia przez Anglię nowej pożyczki dla Francji. Dzienniki francuskie wyrażają nadzieję, iż obecna koniunktura gospodarcza i polityczna we Francji pozwoli na łatwą realizację poważnej operacji kredytowej na rynku angielskim.**

1379 księży zamordowano w czerwonej Hiszpanii

Citta del Vaticano. „Osservatore Romano“ ogłasza informacje o morderstwach w rządowej części Hiszpanii. Według tych informacyj, 1379 księży i zakonników, należących do 27-miu zakonów i kongregacyj, zostało zamordowanych z wyroku trybunałów rewolucyjnych. Dziennik dodaje, że cyfra ta nie obejmuje księży świeckich, którzy zabijani byli masowo przez marksistów.

Wybuch wulkanu w Japonii

Tokio. Nastąpił wybuch wulkanu Asama, położonego o 90 mil na północny zachód od Tokio. Jest to najsilniejszy wybuch od 5 lat, połączony z silnymi wstrząsami podziemnymi, które trwały pół godziny. Popioły, wyrzucane przez wulkan w ciągu 20 minut, zasypały całą okolicę, powodując wielki pożar lasu.

Św. Wojciech
w legendach ludu polskiego

Historia nasza podaje, że dnia 23 kwietnia 997 roku poniósł św. Wojciech śmierć męczeńską w Prusach. Zawiodła świętego w te dzikie krainy jezior i borów żarliwa pobożność i pragnienie szerzenia wśród pogan Chrystusowej wiary.

Krótki był pobyt św. Wojciecha na ziemiach polskich, mimo to kult tego świętego, spotęgowany jego męczeńską śmiercią, od wieków już istnieje. Świadczą o tym liczne legendy, które zachowały się do dziś dnia. Najbardziej znaną jest legenda o orłach, które strzegły ciała świętego po okrutnym zabójstwie przez pogańskich Prusaków.

Według innej legendy, król Bolesław Chrobry, dowiedziawszy się o męczeńskiej śmierci swego przyjaciela, posłał posłów do kraju Prusaków, żądając wydania ciała biskupa. Prusacy zgodzili się na to, ale pod warunkiem, że król da im tyle złota, ile ważyć będzie ciało. Wielkie skarby włożone na wagę nie mogły zrównoważyć świętego ciała i dopiero grosz przez ubogą niewiastę rzucony, przeważył tak, że trzeba było z wagi zdjąć wszystkie złote monety.

We wsi Budziejowice pokazują ogromny kamień, na którym miał stać św. Wojciech, głosząc słowo Boże. Gdy po męczeństwie św. Apostoła chciano kamień ten sprowadzić do Gniezna, kilka wołów nie zdołało ruszyć go z miejsca.

We wsi Gościerzynie pod Trzemesznem znajduje się znów kamień, na którym widoczne są ślady kół woza, którym przejeżdżał św. Wojciech. Kamień ten znajduje się koło kościoła i jest ogrodzony, aby nie uległ uszkodzeniu. Taka sama legenda odnosi się do trzech kamieni, znajdujących się przy kościele w Strzelnie. Także i w okolicach Gniezna utrzymują się inne, mniej już znane podania.

Świętemu Wojciechowi wreszcie przypisują autorstwo starej pieśni na cześć Matki Boskiej, Bogu-Rodzicy: pieśń, którą rycerstwo polskie śpiewało, idąc do boju. Wrażenie, jakie pieśń ta wywiera, powieściopisarką polska Deotyma (J. Łuszczewska) tak określa: „Wyobraźcie sobie wszystko, co muzyka posiada stalowych szczęków zwycięstwa i złotych okrzyków szczęścia, związane szybkim rytmem w jeden marsz triumfalny, a usłyszycie echo Bolesławowskich czasów“.

Jest też ta pieśń najdawniejszym pomnikiem naszej poezji religijnej i najczcigodniejszym klejnotem języka polskiego.

Próba krwi

Berlin. Wydano ustawę, normującą dotychczasowe przepisy prawne odnośnie ustalenia ojcostwa nieślubnych dzieci.

Wedle dotychczas obowiązującej ustawy familijnej, mąż zaczepić mógł nieślubność dziecka w ciągu roku od otrzymania wiadomości o urodzeniu się dziecka. Obecnie mąż tego uczynić nie może, chyba że dla dobra dziecka sprawę ojcostwa zaczepi prokurator. Przeprowadzona zostaje wówczas próba krwi, która ostatecznie ustala, czy mąż jest ojcem dziecka, czy też jakaś osoba trzecia, co do której mąż ma podejrzenia.

Ustawa o próbie krwi odda zapewne największe usługi przy ustalaniu ojcostwa dzieci kobiet niezamężnych.

Rodzice

Mówcie z dziećmi Waszymi w domu po polsku, uczcie je czytać i pisać po polsku. Mowa ojczysta, to skarb najdroższy, to spuścizna której zaprzepaścić nam nie wolno



Naczelny wódz armii chińskiej marszałek Czang-Kai-Szek przyjmuje w Hankau defiladę swych oddziałów. Według ostatnich doniesień marsz. Czang-Kai-Szek został zraniony przez samoloty japońskie.

KRONIKA

Kalendarz dnia

Niedziela

24 Kwiecień

Przewodnia. 17. Ew. O niewiernym Tomaszu. — Grzegorza.
Słowiański: Jerzego św.
Słońca wsch. 4.21, zach. 18.48.
Księżyca wsch. 1.38, zach. 12.09

Kronika historyczna:

1296. Władysław Łokietek obrany królem.
1528. Wielki pożar Krakowa.
1784. Zmarł Fr. Bohomolec, komediopisarz.
1863. Śmierci poety Mieczysława Romanowskiego w bitwie pod Józefowem.
1863. Pius IX zarządza modlitwy za Polskę w całym świecie katolickim.

Przysłowia ludowe:

Na świętego Jura
Schowa się już w życie kura.

Złote myśli:

Czyn dobry — sam się nagradza
Tym, co w najwyższej jest cenie;
Za to, coś zrobił — on tobie
Da słodkie zadowolenie. Mędrzec.

Kalendarz na poniedziałek:

Marka ewangel. m.
Słowiański: Jarosława św.
Słońca wsch. 4.19, zach. 18.50.
Księżyca wsch. 2.00, zach. 13.19.

Kronika historyczna:

1333. Koronacja Kazimierza Wielkiego.
1352. Kazimierz W. odbiera ziemię ruską.
1679. Zmarł Andrzej M. Fredro, znakom. pisarz.
1920. Początek wyprawy na Kijów.

— **Ostrzeżenie.** Policja ostrzega przed oszustem ożenkowym, niejakimś Hans Miloch, liczącym 27 lat i pochodzącym z Berlina. M. poszkodował już szereg dziewcząt i wdów o większe sumy, obiecując im małżeństwo. Pozatem dopuszcza on się kradzieży.

— **Łańsk** (Lansk). Rybakowi Schwesigowi skradziono około 60 funtów węgorzy. Złodzieje, obeznani z warunkami, wydobyli skrzynie z jeziora, rozbili zamki i ulotnili się z swą zdobyczą.

— **Wartembork** (Wartenburg). Jedyny w mieście tutejszym skład żydowski Pollnowa został w tych dniach zamknięty. Posiadłość nabyła tutejsza Kasa Powiatowa.

KRONIKA ZIEMI MALBORSKIEJ

— **Sztum** (Stuhm). Ciężki wypadek samochodowy z wynikiem śmiertelnym zaszedł na szosie Sztum—Kwidzyn w Sztumskiej Wsi. Agent handlowy Höhne z Elbląga, prowadząc sam samochód, chciał wyminąć samochód ciężarowy. Nie zmniejszywszy szybkości, stracił panowanie nad samochodem i najechał na drzewo przydróżne. Samochód został zdruzgotany a H. doznał tak ciężkich okaleczeń, że zmarł w szpitalu sztumskim, dokąd go odwieziono.

Z MAZOWSZA

— **Szczytno** (Ortelsburg). W maju odbędą się w tutejszym powiecie następujące targi na bydło, świnie i konie: 6 maja w Lipówcu, 12 maja w Dźwierzutach, 17 maja w Opaleńcu, 19 maja w Świętajnach, 24 maja w Szczytnie.

— **Szczytno** (Ortelsburg). Motocyklista M. z Dźwierzut spadł z niewyjaśnionej dotąd przyczyny z motoru i uderzył głową o bruk, kalecząc się dotkliwie. Mimo rany odjechał jeszcze o własnych siłach do domu.

— **Ostróda** (Osterode). Dotkliwą stratę poniósł gospodarz Reddig z Lubajnów. Zachorowały mu nagle 4 krowy, które musiano dobić. Mięso oddano do zbadania, gdyż istnieje podejrzenie, że bydło zachorowało pod oznakami zatrucia.

— **Ządzbork** (Sensburg). Niewyśledzeni dotychczas sprawcy przecięli wszystkie cztery opony samochodu stojącego przed Waldheimem. Jest to już 6-ty z rzędu wypadek przecięcia opon samochodów.

Z INNYCH CZĘŚCI PRUS WSCHODNICH

— **Stołupiany** (Stallupönen). Policja tutejsza aresztowała pewnego mężczyznę, który w czasie zabawy tanecznej skradł 6 torebek ręcznych. Aresztowany ma jeszcze inne sprawki na sumieniu.

— **Gąbin** (Gumbinnen). Pewien mężczyzna zawiązał znajomość z młodą dziewczyną. Spotkał się poraz wtóry z nią i gdy po sielance miłosnej wrócił do domu, spostrzegł brak 600 mk. Młoda złodziejka schowała skradzione pieniądze w łóżku w mieszkaniu rodziców. 500 mk. oddano poszkodowanemu, bo 100 mk. dziewczyna już wydała.

— **Elbląg** (Elbing). W wiosce Tolkemit zaszedł tragiczny wypadek. Dwie dziewczynki i jeden chłopczyk bawili się w dole piaskowym. Niespodziewanie zawaliła się jedna ściana i dzieci zostały zasypane. Chłopczyk zdołał się sam uwolnić i zawezwał pomocy. Po upływie 15 minut odkopano obie dziewczynki, lecz 9-letnia córeczka kowala Mertena nie żyła już.

KRONIKA POGRANICZA

— **Piła.** Na Placu Bydgoskim zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Pewien rowerzysta zderzył się z samochodem ciężarowym i doznał poważnych okaleczeń. Odstawiono go do szpitala.

Elewator zbożowy eksplodował

New Orleans. Nagromadzony pył zbożowy był przyczyną eksplozji w olbrzymim dziewięciopiętrowym elewatorze zbożowym. W eksplozji czterech mężczyzn poniosło śmierć a dwudziestu zostało poranionych.

Eksplozja była tak silną, iż siłą wybuchu na niektórych mężczyznach zostały rozszarpane ubrania, metalowe zasłony porozrywała na drobne cząstki, wysadziła w powietrze wszystkie okna, poruszyła z posad sąsiednie domy a setki krzyczących mężczyzn uciekło na górne piętra budynku, by zaczerpnąć świeżego powietrza.

Alkohol i macierzyństwo

Pani Mary Laton, żona londyńskiego kupca, naraziła się na dużą przykrość w związku z uroczystym obchodem rocznicy swego ślubu.

P. Mary Laton wyszła zamąż rok temu. W rocznicę swego ślubu zaprosiła liczne grono krewnych i przyjaciół i urządziła bardzo wystawne przyjęcie, na którym alkohol lał się strumieniami. Zabawa trwała całą noc. Gospodyni domu zadziwiła wszystkich obecnych ilością wypitych koktajlów. Rano, kiedy goście rozeszli się, p. Laton przypomniała sobie, że ma dziecko, 3-miesięczną córeczkę. W porywie czułości i troskliwości macierzyńskiej, położyła dziecko do wózka, i udała się z nim na spacer. Pod wpływem wypitego alkoholu chwiała się na nogach i prowadziła wózek z maleństwem zygzakami po trotuarze. W pewnej chwili, chcąc przejść przez jezdnię, omal nie wpadła pod autobus razem z wózkiem. Zauważył to dyżurujący na ulicy policjant, a stwierdziwszy, że p. Laton jest nie trzeźwa, momentalnie aresztował ją, kazał odwieźć do komisariatu policji, a sam zaopiekował się wózkiem z dzieckiem.

W rezultacie p. Laton stanęła przed sądem, oskarżona o lekkomyślne narażanie życia dziecka, wskutek opilstwa, i została skazana na najwyższy wymiarkary, t. j. 6 miesięcy aresztu, bez zamiany na grzywnę.

Sprzedaż drzewa

Urząd leśniczy w Olsztynie sprzedaje drzewo opałowe w wtorek, 26 kwietnia br. od godz. 9-tej w Koperniku.

1. Klasse 51. Preußisch-Süddeutsche (277. Preuß.) Klassen-Lotterie

Ohne Gewähr — Nachdruck verboten

Auf jede gezogene Nummer sind zwei gleich hohe Gewinne gefallen, und zwar je einer auf die Lose gleicher Nummer in den beiden Abteilungen I und II

1. Ziehungstag — 22. April 1938

In der heutigen Vormittagsziehung wurden gezogen

2 Gewinne zu 100000 RM 165131
2 Gewinne zu 5000 RM. 79348
4 Gewinne zu 3000 RM. 55666 292636
2 Gewinne zu 2000 RM. 381769
10 Gewinne zu 1000 RM. 50448 89042 148621 223759 267842
26 Gewinne zu 800 RM 3085 59473 67750 91237 141724 187136 261110 286566 337150 346150 348198 353729 382947
58 Gewinne zu 500 RM 42655 53226 72726 95295 104757 114848 161120 169072 173861 176940 178531 190317 201517 212869 227183 231414 245810 285033 288872 289020 296692 324808 326159 340098 350922 358088 363258 364060 399423

178 Gewinne zu 200 RM. 10768 10916 16955 21491 26961 27451 33979 37064 38499 39753 43936 45761 46830 48645 52476 56724 68778 76275 85147 85165 86508 90068 95162 100955 101159 102050 108232 116477 117858 122239 134467 134660 142692 142768 146347 150318 173789 174451 175287 179404 187089 187755 188001 195315 201945 218105 222218 230822 232631 233557 234283 240387 243353 246022 249737 261052 264551 272116 275916 286895 287080 291411 293040 293220 295566 306686 308173 309763 311783 318303 323894 334309 336135 336817 347790 348459 354272 354799 366888 367818 369764 370226 371991 377631 378938 388947 393493 394563 395880

In der heutigen Nachmittagsziehung wurden gezogen

2 Gewinne zu 50000 RM. 36501
2 Gewinne zu 10000 RM. 23170
4 Gewinne zu 5000 RM. 281279 398978
4 Gewinne zu 3000 RM. 266471 364986
6 Gewinne zu 2000 RM. 223277 288341 366421
10 Gewinne zu 1000 RM. 27570 75686 150691 211664 275345
18 Gewinne zu 800 RM. 81908 110640 147827 156719 158129 234796 334140 361110 398353
60 Gewinne zu 500 RM. 660 810 7617 14959 22546 28314 34060 66742 108069 129487 134657 149515 166334 167545 182872 188777 194694 216199 239605 257868 286278 298835 306835 313865 320574 346469 347089 352824 397603 398222

166 Gewinne zu 200 RM. 5901 20277 20850 23362 33853 36223 39785 41470 51240 57688 57787 60279 63441 64671 66097 82817 90763 94104 97001 98174 107000 111801 112971 117473 118094 127999 130484 134465 140156 141152 142618 152573 159006 163116 164099 166822 170915 174469 180003 181795 185640 191969 204341 207098 229413 233214 240114 240736 241732 244095 244975 245278 249507 249639 254409 256519 259142 259146 261699 263917 282010 284254 293047 294345 294411 295930 305142 305887 309965 311578 316012 323664 324489 327094 328832 332248 361498 366422 367884 373434 383379 388853 388366

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej

Niedziela, 24 kwietnia 1938.

8.00 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **8.05** Dz. poranny. **8.15** Aud. dla wsi. **9.00** Regionalna transmisja z Tarnopola: a) Reportaż wstępny. b) Nabożeństwo. c) Przemówienie wojewody tarnopolskiego T. Malickiego. d) „Nie masz kraju nad Podole" — aud. muz-słowna. **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Poranek symfoniczny (z Poznania). **13.00** Przegląd kulturalny. **13.10** „Ze Zbaraża do Toporowa" — recytacja prozy. **13.30** Muzyka obiadowa. **14.45** Audycja dla wsi. **15.45** Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. **16.05** Recital fortepianowy. **16.45** „Amer — ponury cień Sahary", pogad. **17.00** „Podwieczorek przy mikrofonie" — tr. z Tarnopola. **19.00** Teatr Wyobraźni: „Kurocek i gaicek", słuch. **19.25** Tr. z II dorocznego biegu „Raszyn—Warszawa" o nagrodę Polsk. Radia. **19.40** „Słynni wirtuozi" (XIX audycja). **20.40** Przegląd polityczny. **20.50** Dz. wieczorny. **21.00** Wiad. sport. **21.15** „Dwaj autorzy w poszukiwaniu tematu" — „Wesoła Syrena". **21.45** Report. z VII Waln. Zjazdu Deleg. Feder. Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny. **22.05** Opowieść o Wagnerze" (I aud.). **22.55** Ostatnie wiadomości.

Toruń.

8.30 „Przed świętem pułku dzieci bydgoskich" (ze studia w Bydgoszczy). **13.00** Przegląd wydawnictw. **15.45** Historia pułku dzieci bydgoskich — pog. **16.00** Płyty. **19.40** Koncert życzeń. **20.35** Wiadomości sport. **23.00** Tańce i piosenki.

Poniedziałek, 25 kwietnia 1938.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne". **6.20** Gimnastyka. **6.40** Płyty. **7.00** Dz. poranny. **7.15** Płyty. **8.00** Aud. dla szkół. **11.15** Aud. dla szkół: 1) „Dzieje Indian", pog. dla dzieci starszych, 2) Pieśni Irokezów (płyty). **11.40** Od warsztatu do warsztatu: „Człowiek w rzemiośle". **11.57** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12.03** Audycja południowa. **15.30** Wiad. gospodarcze. **15.45** „Z pieśnią po kraju" — audycja. **16.15** Za czasów Biedermayera — koncert z Krakowa. **16.50** Pog. aktualna. **17.00** „Olbrzymie napięcie elektryczne" — odczyt. **17.15** Recital wiolonczelowy. **17.50** Pog. sport. **18.10** Płyty. **18.35** Audycja dla wsi. **19.00** Aud. żołnierska. **19.30** Dyskutujmy: „Kiedy ambicja jest dodatnim czynnikiem wychowania?", dialog. **19.50** Pog. aktualna. **20.00** Historia tańca. **20.40** Dz. wieczorny. **20.50** Pog. aktualna. **21.00** „Tosca", opera w 3-ch aktów. **22.50** Ostatnie wiad.

Toruń

13.00 Płyty. **14.00** Wiadomości z Pomorza. **18.25** Tańce angielskie (płyty). **18.40** Lekcja języka polskiego. **18.55** Wiad. sportowe. **23.00** Muz. taneczna.

Druk i nakład S. Pieniężnego w Olsztynie. Redaktor za dział ogłoszeniowy również S. Pieniężny. D. A. III. 1938: 1111. Cennik ogłoszeń nr. 3 z 1. 12. 35.

Zeitungsbestellschein

Herr / Frau / Fräulein ....

bestellt hiermit für den Monat Mai

Stück	Titel der Zeitschrift	Monatlicher Bezugspreis	Zustellgebühr
1	„Gazeta Olsztyńska"	1.30 Rmk.	36 Pfennig

Betrag von .... RM. .... Pf.

erhalten zu haben, bescheinigt

den .... 1938.

....
(Unterschrift d. einziehenden Beamten)

Dodatek do nr. 93 „Gazety Olsztyńskiej“



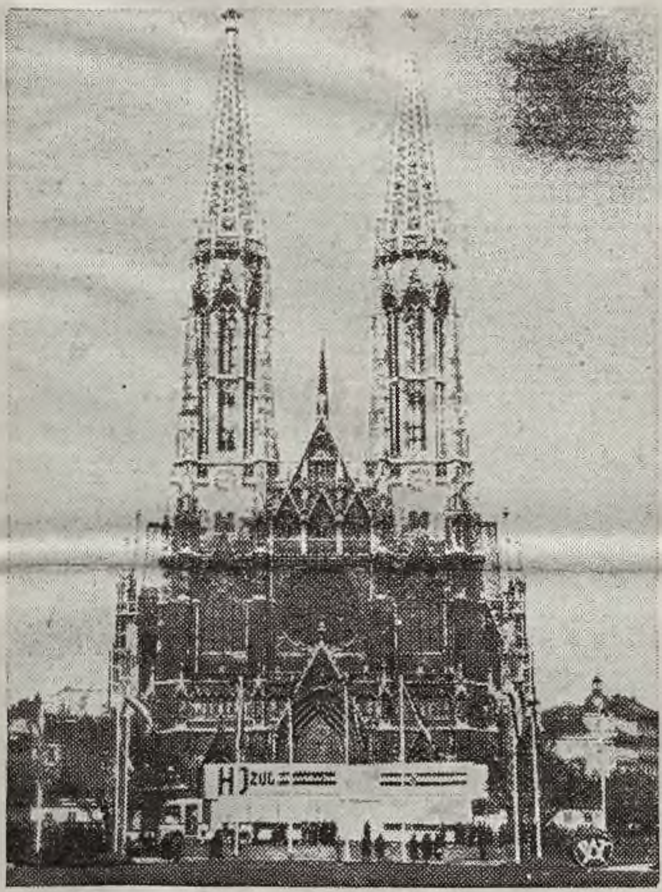
Piękno Wiednia.
Bogato iluminowany słynny ratusz wiedeński.



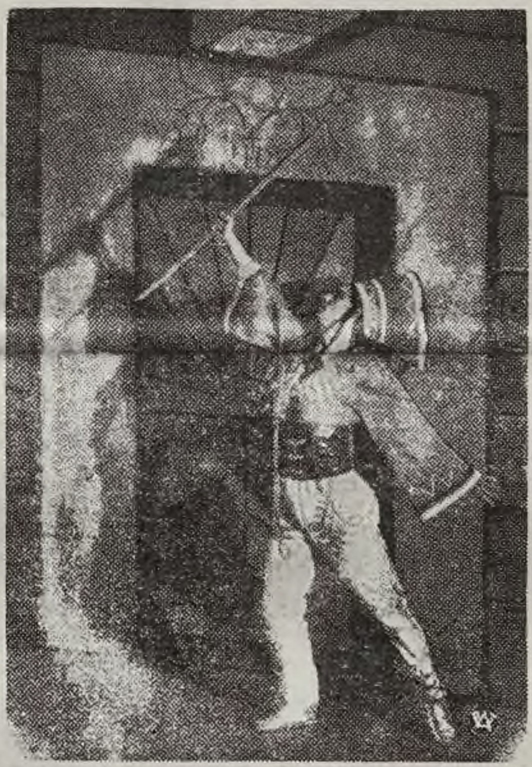
Z polskich wykopalisk w Egipcie.
Na zdjęciu woskowy model szkieletu znalezionny w zwaliskach starożytnego Idfu (Edfu) w Egipcie przez polską ekspedycję wykopaliskową.



Pomnik Legionów Polskich w Kielcach.
Już obecnie Kielce przygotowują się do godnego uczczenia 25-lecia bohaterskiego czynu Legionów Polskich. Jednym z fragmentów uroczystości, związanych z 25-ą rocznicą wkroczenia I Kadrowej do Kielc, będzie odsłonięcie pomnika Legionów Polskich, dłuta prof. Raszki z Krakowa. Rzeźba reprodukowana na naszym zdjęciu, przedstawia I-ą czwórkę żołnierzy I-ej Kadrowej w marszu. „Czwórka“ ta będzie ustawiona na granitowym cokole przed gmachem P. W. i W. F. w Kielcach.



Rzut oka na katedrę św. Stefana w Wiedniu.



Prapremiera „Harnasiów“ Szymanowskiego w Poznaniu.
Na zdjęciu — Jerzy Kaplicki, jako Harnaś, podczas prapremiery polskiej baletu tatrzańskiego „Harnasie“ na scenie Teatru Wielkiego w Poznaniu.



Otwarcie stacji telewizyjnej na wieży Eiffla.
Francuski minister Poczt i Telegrafów Lebas inauguruje telewizyjną stację nadawczą zbudowaną na wieży Eiffla.



Zgon słynnego śpiewaka Teodora Szaliapina.
W Paryżu zmarł słynny śpiewak rosyjski Teodor Szaliapin. Szaliapin podczas swej niezwykle barwnej i bogatej pracy artystycznej zdobył sobie w całej Europie i Ameryce olbrzymią popularność, budząc wszędzie entuzjazm i zachwyt.

Na zdjęciu — Teodor Szaliapin jako Borys Godunow podczas gościnnych występów znakomitego artysty na scenie Opery Warszawskiej w ub. roku.



Delegaci organizacyj rolniczych na Zamku.
Onegdaj Pan Marszałek Śmigły-Rydz w imieniu i zastępstwie niedysponowanego chwilowo Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz w imieniu własnym przyjął na Zamku Królewskim w Warszawie na zbiorowej audiencji delegację organizacyj rolniczych z terenu Rzeczypospolitej.

Na zdjęciu — Pan Marszałek Edward Śmigły-Rydz w rozmowie z przedstawicielkami organizacyj kół gospodyń wiejskich w czasie audiencji.



Wizyta ministra Ulrycha w Belgradzie.
W Belgradzie bawił minister komunikacji płk. Juliusz Ulrych, który przybył do stolicy Jugosławii, celem złożenia rewizyty min. dr. Spaho, w związku z niedawną wizytą jugosłowiańskiego ministra komunikacji w Polsce.

Na zdjęciu min. Ulrych podczas wizyty u premiera i ministra spraw zagranicznych Jugosławii Stojadinowicza.



Idą radosne, wiosenne dni, owiane rzeźwym powietrzem, szumiące rozgwarem budzącego się życia. To nic, że czasem jeszcze „północ mrozem dmucha" że jak w przysłowiu: „kwiecień plecień wciąż przeplata trochę zimy, trochę lata". Pola już przecie pachną świeżo zoraną ziemią, ciepły, miękki wiatr pieszczotliwie kołysze drzewa i krzewy. Miliony nabrzmiałych młodą wiosną pęków rozchyla się i wystrzela ku słońcu.

Niebo jest błękitne, wysokie, pogodne...

Ludzie radośni i uśmiechnięci... Konie miarowo ciągną pług, wyginają z wysiłku grzbiet, rytmicznie pochylają głowy.

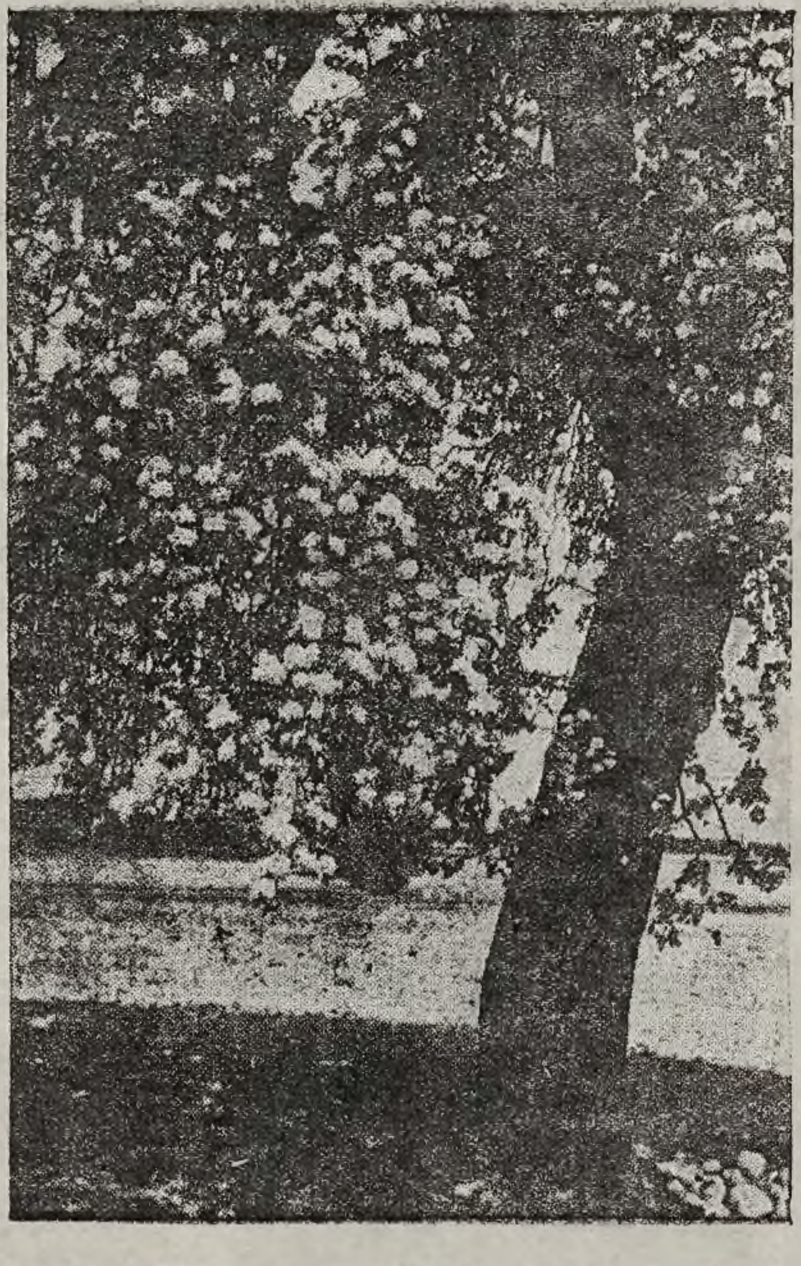
W oddali widać brony. Zanurzają się one żelaznymi kółkami w skiby ziemi, rozkruszają je, dzielą na drobne grudki, spulchniają do reszty żyzną, życiodajną glebę.

W miękkie, pulchne posłanie pada ziarno zbóż jarych, wysiewane siewnikiem, lub też czerpane z przewieszonej przez ramię płachty ręką rolnika i rzucane z nabożeństwem w szarą, pachnącą, wygrzaną ziemię.

Jak polskie ziemie długie i szerokie — idą za pługiem schyleni oracze i przewalają mokre, lśniące skiby ziemi.

Mimowoli staje przed oczyma wiosenny krajobraz polski, po mistrzowsku opisany w „Chłopach" przez Władysława Reymonta:

„Wokół zaś, jak jeno dojrzeć, stały sinym wiankiem lasy i rozlegały się pola nieprzejrzane, leżały wsie dalekie, a w sady pochowane... Słońce jeno grało w czystych szybach chałup; ściany jaśniały, jakby z nowa pobielone; obejścia były obszerne...



W blasku słońca stoją na miedzach obsypane białym kwieciem stare grusze polne

Wiją się okwiecione skiby pól...

Pola wiły się i wydłużały przy połach, porozdzielane krętymi miedzami, na których gęsto rozrastały się grusze rozłożyste, górzyły się kamionki, cierniem obrosłe, w złotawym świetle ostro wyrzynały się szare i utytłane kiej ścierki ugory; to płachty zielonawe ozimin, to zeszłoroczne kartofliska czerniały, albo latosie podorówki, miejscami zaś po dołkach siwiały wody, wlekły się kiej to szkliwo roztopione; za młynem rozlały się łąki rudawe, po których brodziły bociany raz wraz poklekujące, i kapuśniska tak jeszcze pod wodą, że jeno grzbiety zagonów przemiękłych łysniły się kiej piskorze, czajki białobrzusze kołowały nad nimi, a po rozstajach stróżowały świeże drzewa krzyżowe i jensze wyobrażenia pańskie, zaś nad tym całym światem, zaklęsłym ździebko w miejscu, kędy wieś przywarła, wisiało rozgorzałe złotawe słońce, pobrzmiewały skowronkowe śpiewania, rozlegały się niekiedy tęskliwe ryki bydła; to gęsi gdziesik pokrzykiwały gęgliwie i leciały rozgłośnie ludzkie wołania a wraz i wiater tchnął lubym ciepłym powiewem, zgarniając wszystkie te głosy...

Wiosenne życie sadu.

W zacisznych miejscach sadów kapuściane wysadki już puszczały zielone warkocze z ogniłych łbów, to zaś pod ścianami one lilie wyrastały z szarej ziemi bladymi kłami, rozsady wchodziły pod przykrywą tarniowych gałązek, drzewa stały w nabrzmiałych, lepkich pąkach ,a wszędzie pod płotami burzyły się pokrzywy i chwasty różne i krze agrestowe obwiane były jasną młodziuchną zielenią".

Schludne chaty rozsłoneczniły się i pojaśniały w wiosennym blasku słońca. W ogrodach wyciągnęły się długie proste grzędy. W wilgotnej, pulchnej, ciepłej ziemi kiełkują już nasiona marchwi, pietruszki, buraków i innych warzyw. Nawet najmniejszy ogródek jest pełen wdzięku wiosennego, podobnie jak w wierszu poety Emila Zegadłowicza:

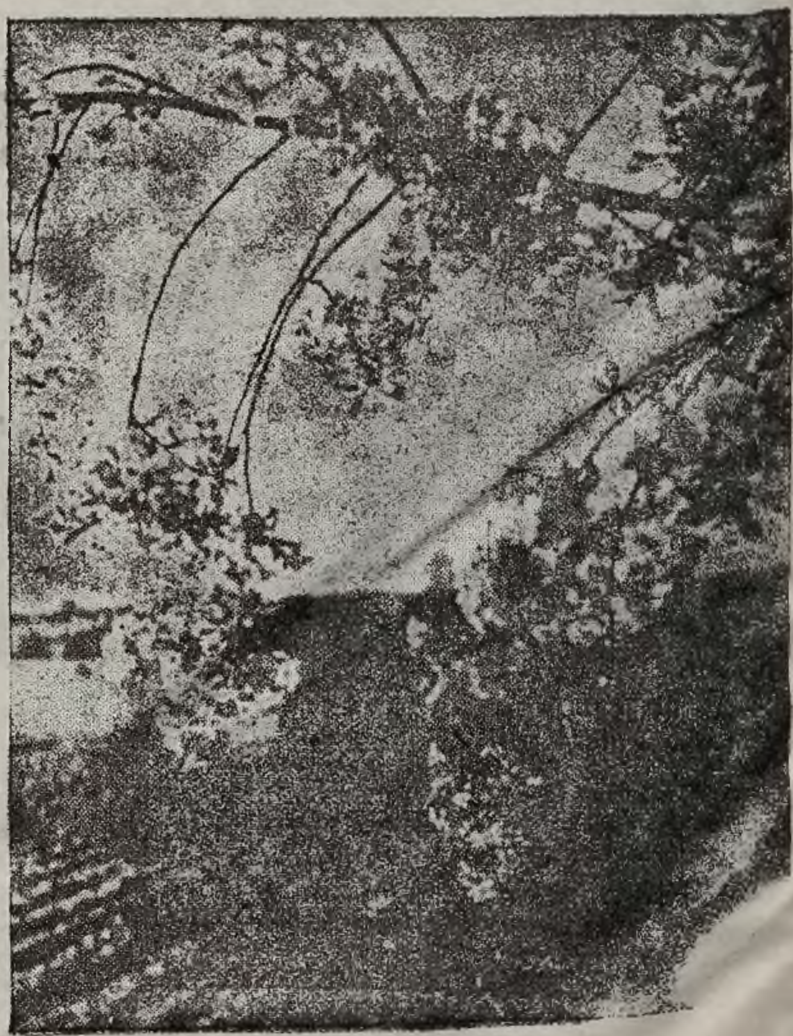
„Ogródek mam malutki,
w nim trochę bzu i rutki,
tam agrest, koper, tu
dwie wąskie grzędy lnu.

Dom ma bieloną ścianę,
okienka malowane,
dwie izby, kuchnię, sień,
w niej ściętej gruszy pień"...

Kwitną sady. Jak bielą lekkich pian okryły się wiśnie. Świetlistą jaśnią kwiecia i słodkim zapachem zwabione



W morzu kwiecia wiśniowego sadu tonie gospodarska chata



Na świeżo zorane skiby sypią się płatki kwiecia z drzew i krzewów

(Wszystkie matryce str. 2, 3 i 4 niniejszego dodatku z Światowego Związku Polaków, Warszawa.)



Chcąc użyć starganym, zmęczonym nerwom, ucieszyć oczy pięknem barw, Wielki Marszałek Piłsudski szedł do ogrodu, by popatrzeć na kwiaty...



Wiosna w polskich Tatrach — Kwitnące krokusy na halach

pszczoły uwijają się, brzęczą śpiewnie od rana do wieczora, przenosząc z kwiatów pyłek na swych kosmatych łapkach.

Różowią się zdala pąki jabłoni, a grusze mają pąki bardzo nabrzmiałe, ale też jeszcze zamknięte. Wiosenne ciepło, życiodajny deszcz i promienie słońca rozchylą je jednak w niedługim czasie; narazie, jak mówi K. Wierzyński:

„Jak dziecinne piąsteczki, śmiesznie zaciśnięte,
Chwieją się na gałęziach pączki dzikiej gruszy,
I przez powietrze w niebo szczęśliwe i święte
Slą pachnące uśmiechy swej różowej duszy".

Wszystko jest tak samo, jak zawsze bywało o wiośnianej porze w naszym polnym kraju.

Długie zagony dymią jednako co rano rodzinnym, chlebnym, razowym zapachem.

Kochane nasze boćki

Na wysokiej topoli klekoce w gnieździe długonogi bocian. W oddali na łące brodzi bocianica, wypatrując pławiące się w ciepłych wodach rozrechotane, oszołomione wiosną żaby.

Ukwiecone łąki złocą się mleczem i jaskrami, niebieszczą niezabudkami, bielą rzerzuchami.

Przede wszystkim jednak królują na łąkach kaczeńce.



Bociany (Mal. Józef Chełmoński)

Złocą się od kaczeńców od marca do maja nasze wilgotne łąki, pokryte kałużami wody z roztopów. Kaczeńce występują tu w wielkich ilościach, nie ma więc obawy, że wyginą i wobec tego możemy sobie pozwolić na zrywanie ich dla ozdoby naszych mieszkań.

Boso po łąkach

Błękitne wody, jak płaty nieba, stanowiące prześliczne tło dla złocistych kwiatów, odstraszają jednak mieszczuchów i bronią dostępu do ukwieconych kaczeńcami łąk. Tylko dzieci wiejskie wczesną wiosną brodzą bosymi nogami po mokrych łąkach i pochylając się ostrożnie, zrywają zaborczym i pewnym chwytem żółte kwiaty. Zrywanie ich to wielka radość dla dzieci. „Bole oczy" nazywają je, może nie bez pewnej słuszności, na Mazowszu, gdyż roślina ta ma ostry, gryzący sok o własnościach trujących. Omija ją bydło, wyskubujące soczyste rośliny łąkowe. Natomiast wśród skrzydlatych bywalców łąk cieszy się kniec błotna wielkim uznaniem. Z jej miodników spijają chrząszcze, pszczoły i trzmiele słodki sok, a przytem bezwiednie przenoszą na słupki pyłek kwiatowy, pomagający w ten sposób do skrzyżowanego zapylania.

Śród gęstych zarośli wierzb, kruchych i wiotkich szuwarów lśni strumień:

„Płynie śród wiklin, łąk i pól uprawnych,
Od czasów niepamiętnych, od wieków pradawnych
Przez wiosny, lata, zimy, jesienie, pogody,
Słoty, burze i gromy — wciąż wieczyście młody".
(E. Zegadłowicz)

Tak, jak przed laty, chłopcy pod wierzbą płaczącą wykręcają fujarki i grają odwieczną, smętną, tę samą melodię. Za wsią na wygonie dzieci bosonogie bawią się zapamiętale i wesoło.

Nad polami śpiewają skowronki coraz głośniej i dźwięczniej. Mimowoli przypomnia się tu wiersz Teofila Lenartowicza:

„Słońce dogrzewa,
Ludzie het orzą,
Skowronek śpiewa
Na chwałę Bożą.
Choć niknie oku
W srebrnym obłoku,
Jakby z innego
Czystszego świata,
Piosenka jego
Perłami zlata.
Tak ślicznie dzwoni
W błękitnej toni
Ptaszyna droga,
Jakby tam w górze,
W czystym lazurze,
Zobaczył Boga.
Wkoło piosenka
Brzmi wciąż radosna!
Tu brzoza pęka,
Tam pachnie sosna,
Tu woda wzbiera,
A spod tej wody
Złoty świat młody
Z fali wyziera.
Tam klucz żurawi
Ciągnie z daleka,
Tu płochych kaczek
Para ucieka.



Powróciły już z za morza rodzinnych stron — Rozglądają się wokoło i poklekując, poprawiają stare, zeszłoroczne gniazdo



Orka wiosenna (Mal. Józef Chełmoński)

Lecą bociany,
Drozdy, słowiki,
Pełno przedziwnej
Żywej muzyki.
W górze rozlane
Błękitne morze,
Powietrze szklane,
Czyste... ach Boże!

Wszystko jest to samo i tak samo, jeno zawsze z wiosną czegoś mocniej serce bije, coś się w człowieku dziwnie raduje, w rytm dokonujących się gwałtownie wiosennych przemian przyrody.

W górach też już wiosna

W górach też już wiosna. Wprawdzie szczyty leżą jeszcze całe w śniegach, ale słońce grzeje mocno wiosennie i coraz częściej ciepły wiatr halny hula jak szalony, przewala się z grani na grań, spada ku reglom, wywraca tysiące smreków i straszy ludzi w dolinach szumem, hukiem i gwizdem.

Wiosenny czas w górach, to nie tylko blaski słońca i orzeźwiający wiew piatru, to przełom w życiu górali. Z dusznych izb i z zatęchłych obór wyrusza wtedy mieszkaniec gór wraz z swym stadem owiec i bydła na hale.

St. Witkiewicz tak opisuje wiatr halny:

„Potężny wir powietrza tańczył w środku doliny, kłębił i szarpał morzem chmur, zalegających góry.

Świerki gięły się jak trzciny, tarzały się, zadzierając w górę zielone warkocze igliwia, chwiały się, jak pijane, kręciły się i biły czołem o ziemię, strząsając szyszki, ulatujące na wietrze razem z pianami i brzegami potoku.

Chwilami wszystko cichło. Świerki się prostowały, chmury ustawały w locie i zwolna wznosiły się ku górze, odsłaniając ponad reglami szkarpy i szczerby skał szarych...

Lecz w tejże chwili nowy podmuch wichru porywał je, strącał na dół, kłębił, szamotał, bił o ziemię, ciskał w niebo, niszczył i szarpał z jakąś wariacką zapamiętałością.

Wianie halnego wiatru ma w sobie jakąś gwałtowną nerwowość — porywy chwilowego szału, omdlenia, czajenia się i znowu nagłe, wściekłe i nieprzytomne z szaleństwa wybuchy.



Pierwsze wyjście bydła wiosną na paszę (Mal. J. Ryszkiewicz)

Płowe niebo wiosenne rozpina się ponad światem, ciepły wiatr przeciąga z za wirchów; brzegi potoków świecą się stokrotkami, dzwonkami, lśnią się jaskrem i gwiazdami podbiału; potoki podzierały i uniosły zawalające ich dna bryły lodowe; budzą się też owczarze ze snu i odrętwienia zimowego.

Jałówki i owce beczą i pozierają ku halom, a niestrzeżone uciekają z szopy w wirchy, między turnie, na zielone upłazki, na których wysypują się trawy i kwiaty.

W dniu umówionym wszyscy gazdowie spędzają swoje owce na jedno miejsce, liczą je z bacą i zdają mu na jego odpowiedzialność.

Baca kropi owce święconą wodą, robi krzyż ciupagą na drodze i cały kierdel (stado) rusza z bekiem i brzękiem dzwonków, z naszczekiwaniem psów przez wirchy i jary, brnąc przez potoki, coraz wyżej, do szałasów na halach.

Białe zbite stado pstrzy się gdzie niegdzie plamami czarnych baranków; jeżą się rogi pokręcone, kiwają się garbate nosy, otoczone ogromnymi kudłami na skroniach podbródka i łbie.

Idąc krowy łaciaste, jęcząc ogromnymi miedzianymi dzwonami, wiszącymi u podbródka; konie niosą na grzbiecie rozmaite statki, graty i kotły mleczarskie.

Stary baca idzie spięty pasem szerokim, jak gorset, świecącym nabitymi guzikami i wielkimi, mosiężnymi klamrami; przy nim bieży pies biały, kudłaty.

Juhas w zrudziałych od słot i dymu cuchach. Juhaski — w pomarańczowych chustach, w serdakach obcisłych na piersi, w granatowych spódnicach.

Cała ta pstra czereda idzie, oblana wiosennym słońcem, wesoła i budząca swymi śpiewami, piskiem piszczałek, dudnieniem kobzy, echa, drzemiące w wiązach i wnętrzach gór".

A gdy halny wiatr przeminie i wstaje nad szczytami jasne słońce, piękno krajobrazu oddać chyba jeszcze można słowami Adama Asnyka:

„Wyzłocone słońcem szczyty
Już różowo w górze płoną,
I pogodne lśnią błękity
Nad pogiętych skał koroną.
Wszystko srebrzy się dokoła
Pod perlistą, bujną rosą,
Świerki, trawy, mchy i zioła
Już pokraśniał rąbek lasu...
Balsamiczny zapach niosą.
Już się wdzięczy i uśmiecha
Brzeg doliny — a z szałasu
Dolatują śpiewne echa...
Przez zielone łąk kobierce
Dzwoniąc idą paść się trzody...
Jakaś rozkosz spływa w serce,
Powiew szczęścia i swobody".

Ulubiony kwiat Marszałka

Sasanka była ulubionym kwiatem Marszałka Piłsudskiego. Podczas samotnych przechadzek w Sulejówku nieraz widziano Marszałka, pochylonego nad kwiatami sasanek. Przyglądał im się Marszałek długo i o czymś rozmyślał. Poznać sasankę łatwo po dużym fioletowym kwiecie, przypominającym dzwonek, a szukać jej trzeba na osłonecznionych piaszczystych pagórkach leśnych. Osobliwy ten kwiat pokryty jest niezliczoną ilością delikatnych, jedwabistych włosków. Nierozwinięty jeszcze kwiat sasanki jest tak włochaty, że robi wrażenie maleńkiego kosmatego zwierzątka. W wiosenne dni słoneczne sasanka rozchyla swoje kwiaty i wówczas od fioletu płatków odcinają się ostro liczne żółte pręciki i słupki. Na nich często ucztuje, wypijając słodki nektar, ociężale poruszająca się pszczoła lub gruby brązowo-złoty trzmiel.

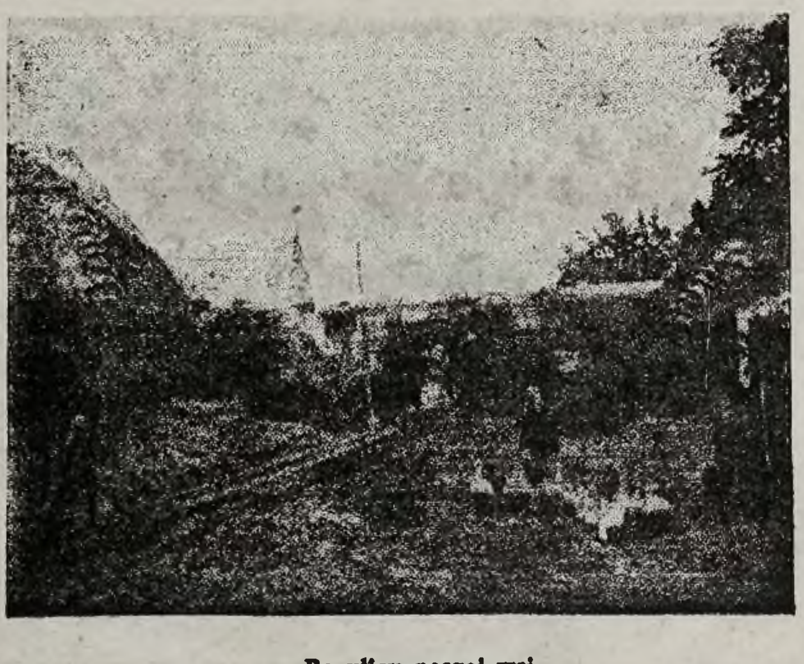
Sasanka także została uwieczniona w poezji. Konopnicka wspomina o niej w swym wierszu:

„Jeszcze śnieżek pruszy,
Jeszcze chłodny ranek,
A już w cichym lesie
zakwita sasanek.

A za nim przylaszczka
Wychyla się z pączka
I mleczem się żółtym
Złoci cała łączka".

O wiosennym świtaniu...

O wiosennym świtaniu pobiegnę na pola,
do mokrej przylgnę ziemi płomiennymi wargi, —
oszołomi mnie wonią zaorana rola,
i do łona, jak matka, przytuli me skargi.
Na dywanie ziół wonnych — pod jasnym błękitem —
modlitwą z lat dziecięcych pokrzepię swe serce,
na fijołkach rozsianych zawisnę zachwytem,
i z wiatrem powędruję ponad łąk kobierce.
Zdala od zgiełku miasta i od ludzkiej wrzawy,
w wiejskiej ciszy, co zwisła, jak mgła przedwieczorna,
powitam kwiatów łany i szumiące trawy,
ku którym serce tęskni i dusza pokorna.



Po ulicy naszej wsi



Pastuszek (Mal. Józef Chełmoński)